**Wydanie południowe**

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.**

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 194



**Nr. 157.** **Kraków, poniedziałek 9 kwietnia 1907 r.** **ROK XV.**

Pr: III 24/7
2.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państ. po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 153 czasopisma „Głos Narodu" z d. 5 kwietnia 1907 artykuł pod tytułem „Bracia Karamazow" w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „Boże mój"— a kończącym się wyrazami: nie byłoby cywilizacji" (str. 2, łam 1)—zawiera znamiona zbrodni z § 122 lit. d. uk., że zakazuje się rozszerzania powyższego ustępu tego artykułu; zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, Senat III.
Kraków, d. 6 kwietnia 1907.
(Podpis nieczytelny).

## Skoncentrowana armia i jej wodzowie.

Obydwa pisma skoncentrowanej armii krakowskiej: „Naprzód" i „Nowa Reforma" rozpisały się szeroko o zjeździe delegatów Polskiego Centrum ludowego, i bądźto przekręcając fakta, bądź naciągając je po swojej myśli, „stwierdziły" nie rzeczywistość uwidocznioną przez zjazd rzeczony, lecz swoje z góry powzięte poglądy, lub raczej swoje... pragnienia.

A więc zdaniem tych „prawdomownych" pism na zjeździe było nie około trzystu, lecz tylko 150 delegatów, a cały zjazd wykazał, że szanse wyborcze Polskiego Centrum ludowego są jak najgorsze, a cała Galicya stoi pod niepodzielną komendą ludowców i socyalistów.

Nie będziemy się silić na odpieranie tych fałszów, ani pozbawiać skoncentrowaną armię jej złudzeń. Przeciw czemu jednak stanowczo zaprotestować musimy, to przeciw podsuwaniu Polskiemu Centrum ludowemu dążności działania na niekorzyść ludu i narodowej sprawy, oraz przeciw przywłaszczaniu sobie przez przywódców skoncentrowanej armii wyłącznego patentu na uczciwość polityczną i na uczciwość i niepokalaność ich dwu wodzów: **Daszyńskiego i Doboszyńskiego.**

Polskie Centrum ludowe nie zamyka oczu na trudności, jakie będzie musiało przezwyciężyć przy nadchodzących wyborach, w obec braku wyszkolenia politycznego nietylko u naszego ludu, lecz w ogóle w naszem społeczeństwie, które po raz pierwszy stanie do walki wyborczej na podstawie nowej reformy wyborczej, zagmatwanej dodatkowo przez proporcyonalność wyborów.

Lecz zwracanie uwagi na niezaprzeczone trudności walki wyborczej nie jest bynajmniej wołaniem rozpaczy, ani nawet zwątpienia, lecz obowiązkiem obywatelskim i narodowym.

Chrześcijańska demokracya nie może naśladować skoncentrowanej, i podając kłamliwe sprawozdania o rzekomych tryumfach agitatorów, wmawiać w społeczność, że zwycięstwo jest pewne i łatwe. Taki sposób agitacyi pozostawiamy skoncentrowanym, i chętnie przyznajemy im mistrzostwo i pierwszą nadgrodę w sztuce okłamywania tak słuchaczów jak czytelników

Dowodem uczciwości i otwartości działania naszego było, że nie urządzaliśmy zjazdu pokątnie, ani nie zagradzali drogi do miejsca zebrania nawet przeciwnikom politycznym, licząc, nie zaprzeczamy, zbytecznie na ich uczciwość sprawozdawczą.

Nie przypuszczaliśmy, że zdołają w żywe oczy zaprzeczyć nawet temu, iż w zjeździe wzięli udział delegaci **„wszystkich"** okręgów wyborczych, oprócz Nowosądeckiego, a więc że Polskie Centrum ludowe ma zwolenników we wszystkich okręgach zachodniej Galicyi, i jest jedynem stronnictwem ludowem, mającem oparcie w szerokich masach polskiej ludności w całym kraju.

W tej rozciągłości i liczbie stronnictwa leży z jednej strony fundament jego siły, z drugiej zaś strony powód obecnych jeszcze braków, bo zorganizować miliony rozsiane po kraju, to rzecz trochę trudniejsza niż porozumieć się z gromadkami czerwonemi w kilku miejscowościach Galicyi, lub z kilkudziesięciu skoncentrowanymi demokratami w Krakowie i paru miastach.

Obradowaliśmy jawnie, bo nie posługujemy się też nikczemnemi hasłami skoncentrowanej armii obojej demokracji: socyalistycznej i liberalnej, oraz ludowizmu. Nie rzucaliśmy haseł nienawiści klasowej, ani nie podsycali zgubnej i narodowo szkodliwej żądzy mandatów u ciemnych, nieukwalifikowanych mas ludności, ani nie było zamiarem naszym tworzyć bandyckie, czerwone sotnie na wygubienie tych wszystkich, którym drogie jest hasło: „za wiarę i ojczyznę!"

Ale chcieliśmy, ażeby i przeciwnicy wiedzieli, że jeżeli oni rozporządzają bądź to żydowskiemi, bądź kradzionemi po instytucyach publicznych funduszami, za które najmują bandy agitatorów, to my rozporządzamy olbrzymią armią ludową, z której w razie ostatecznej potrzeby zdołamy utworzyć szeregi obrońców najdroższych ideałów, wobec których czerwoni jurgieltnicy skoncentrowanych będą.. bezsilnymi.

Niechże skoncentrowani nie cieszą się przed wcześnie; z Bożą pomocą zdołamy dogonić, coś my przez pracę pięciotygodniową w Sejmie musieli zaniedbać. A jeżeli „Naprzód" sądzi, że osobistemi, ulicznikowskiemi wyzwiskami, miotanemi na ks. Stojałowskiego, zdoła poprawić szanse socyalnej demokracyi, a „Nowa Reforma" dowcipem o stronnictwie „dwu pralatów" pomoże coś żydowsko-liberalnym swym kandydatom, to my obudwu tym pismom odpowiemy, żeby najpierw wymietli przed własnemi redakcyami.

Wodzowie skoncentrowanej armii: Doboszyński i Daszyński tak długo nie mają prawa nawet do zabierania głosu w sprawach publicznych, póki pierwszy nie zatrze śladów rzeszowskiego procesu, a drugi nie zwróci kasie miejskiej krakowskiej funduszów sprzeniewierzonych, które „przez jego ręce" utonęły w organizacyi krakowskiej socyalnej demokracyi.

## Ruch wyborczy.

### Socjaliści na wsi.

Z Krzywaczki donoszą nam: Tutejszy socjalista Jan Gołąb, który od roku dopiero uznany jest za poczytalnego sprowadził z Krakowa p. Sułczewskiego i drugiego towarzysza chcąc ich na posłów wykierować. Gdy niedostali nigdzie izby porządnej, urządzili zgromadzenie w szopie pełnej słomy i drzewa, a zbudowanej na miejscu, gdzie się przed kilkunastu laty jeden desperat powiesił. Mownicę, postawili na wychodku, a obok ustawili się nieodłączni „towarzyszów" — ludowcy, a za nimi garstka malców. Bez wyboru przewodniczącego rozpoczął Sułczewski polityczne kazanie, gdy z drugiej strony pobożna ludność na czele z miejscowym plebanem ks. Józefem Nowakiem, pp. Wojciechem Starowiczem sekretarzem gminnym i Jakóbem Miętką naczelnikiem gminy Krzywaczka, wyszedłszy z nieszporów przybyła na zgromadzenie z zapytaniem, kto pozwolił mówić socjaliście Sułczewskiemu i kto ich tu sprowadził.

Na te słowa cała ludność krzyknęła: „nie chcemy słuchać socjalisty, bluźniercy,— precz z nim! Wtedy ks. proboszcz przedstawił zgromadzeniu dążności antyreligijne socjalistów, zaś drugi mówca, p. Wojciech Starowicz, zdemaskował „towarzysza", że z winy socjalistów chłop musi tak drogo za wszystko płacić. Obydwu mówcom bito brawo. A kiedy jeszcze raz p. Sułczewski usiłował zabrać głos, zgromadzeni zaczęli się burzyć. Na to energicznie zawołał do Sułczewskiego naczelnik gm. Jakób Miętka: Proszę milczeć i schować się do nory, bo inaczej, jako burzyciela spokoju, każę pana aresztować!

Zgromadzeni zaintonowali „Kto się w opiekę"—poczem lud rozszedł się do domów wśród okrzyków: nie chcemy ich, precz z socjalistami.

Dodać należy na pochwałę włościan, że nikt ich nie chciał odwieźć i wyruszyli z Krzywaczki na czele z Janem Gołębiem, który stękając niósł na barach pakę z broszurami socjalistycznemi, których od Sułczewskiego w Krzywaczce nikt nie przyjął.

# Kronika.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

Kraków 9 kwietenia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Marcella biskupa wyznawcy i Marji Kleofasów; we środę Ezechiela proroka i Makarego biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5-ej min. 10; zachód przypada o godz. 6-ej min. 21; długość dnia godzin 13 minut 20.

— **Święcone.** „Sokół" krakowski jak corocznie, zgromadził wczoraj w wielkiej sali członków swych i licznie zaproszonych gości przy wspólnym stole, celem spożycia święconego. Gminę reprezentował dyrektor Magistratu p. Grodyński wraz z kilkoma radcami miejskimi. W charakterze gości znajdowali się: dyr. wyz. szk. przem. Bandrowski, b. poseł Petelenz, dyr. gazowni miejskiej inż. Dąbrowski, grono weteranów z r. 1863 i w. i. Zebrało się również wiele dam. Dokonawszy poświęcenia, przemówił w gorących słowach O. Janicki, porównując Chrystusa do naszej Ojczyzny, która jak Tamten — powstanie z chwilowej śmierci. W czasie uczty zabiera li kolejno głos: prezes „Sokoła" inż. Turski, b. pos. Petelenz, p. Natanson z Warszawy, dr. Rowiński, dyr. Grodyński, dr. Gertler dyr. Bandrowski, p. Niemczanowski prezes „Sokoła" w Kalwarji i jeden z weteranów. Na miłej pogawędce i przysłuchując się doskonałej grze orkiestry Sokolej pod batutą p. Urygi, spędzono wieczór do północy.

— **O Ziemi świętej** wygłosił w niedzielę zajmujący odczyt Dr. Kazimierz Lubecki, tajny podkomorzy Ojca św. na dochód Tow. opieki nad podrzut. Prelegent, autor „Sonetów wschodnich", zachwycających obrazowością i barwnym stylem' opowiadał swoje wrażenia z podróży po Palestynie z taką plastyką, że słuchaczom przedstawione obrazy świętych miejsc, ludzi, przyrody i pamiątek pozostaną w pamięci na długo. Opis Jerozolimy, Grobu Chrystusowego, Syonu, Betleemu, Morza martwego, opis przeplatany reflekcjami religijnemi, jużto artystycznemi, wzbudził zainteresowanie ogólne, zwłaszcza, że prelegent zwracał uwagę na pamiątki polskie, znajdujące się w świętych miejscach i barwnie opisywał te wielkie sanktuaria całego chrześcijaństwa, pełne treści, o toczone legendami, wierzeniami i czcią religijną wszystkich wyznań. Opis praktyk religijnych, wzmianki historyczne i biblijne i przecudny, godny poety opis krajobrazów wschodnich, uczynił odczyt bardzo zajmującym i bardzo pouczającym.

— **Koło artystyczno - literackie** zostało z początkiem b. m. połączone z Klubem pracowników. Lokal obu łączących się Towarzystw znajduje się przy ul. Floryańskiej l. 28 I p.

Członkom Koła artyst.-literack. przysługują wszystkie prawa zwyczajnych członków Klubu prawników.

— **Posiedzenia budżetowe** Rady miasta odbędą się dziś we wtorek, środę i czwartek w sali ratuszowej o g. 5 popołudniu. Na porządku posiedzeń sprawa sprzedaży i zamiany gruntu, oraz wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego na umundurowanie służby straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta. Nadto wnioski komisji budżetowej o budżecie na r. 1907 i sekcji ekonomicznej w sprawie utworzenia Rady sztuki.

— **Na dochód Związku Pom. Narod.** sprzedaje Administracja „Głosu Narodu" utwór poetycki Stan. Rawicza p. t: „Krzyżacy". Rzecz ta, pisana t. zw. białym wierszem, przedstawia ucisk narodu polskiego pod zaborem pruskim, a dedykowaną jest królowi Prus Wilhelmowi II. — Cena za egzemplarz 10 halerzy.

— **Niefortunne „Figliki".** Z powodu naszej korespondencji z Gorlic o niesmacznych produkcjach rzekomego kabaretu krakowskiego, prosi nas dr. Arnold Schifman, dyrektor tertru „Figliki" o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z tą całą imprezą. W przedstawieniach prowincjonalnych tych niefortunnych „Figlików" nie bierze też udziału, jak nas informują, żadna z wybitnych sił artystycznych, które występowały w krakowskich „Figlikach" a cały personal składa się z bardzo młodziutkich adeptów o szumnych pseudonimach, którzy puszczeni samopas nie umieli się utrzymać w granicach taktu, możliwego do zachowania nawet w najbardziej swawolnych produkcjach.

— **Dostawa Urn wyborczych.** Liga pomocy przemysłowej zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zalania Galicji niemieckim towarem z powodu nadchodzących wyborów. Ruchliwsze od naszych firmy niemieckie zasypały Galicję ofertami na dostawę urn wyborczych Ponieważ urn takich będzie potrzeba przynajmniej kilka tysięcy sztuk, więc gotowa wyniknąć poważna strata dla krajowych przemysłowców. Urny takie najpraktyczniejsze bywają wykonywane z blachy, w stosownej wielkości, odpowiadającej ilości kilku tysięcy kart głosowania mających się pomieścić w jednej urnie.

Liga pomocy przemysłowej zwraca się równocześnie w tej sprawie do wydziału krajowego z prośbą, o wezwanie gmin za pośrednictwem wydziałów powiatowych, aby przestrzegały przy tej dostawie wydanych w swoim czasie przepisów o obowiązku uwzględniania przedewszystkiem przemysłu krajowego. Wezwane równocześnie fabryki krajowe wyrobów blaszanych przedłożą zapewne w najbliższych dniach oferty swoje Zarządom gmin.

— **Rada opiekuńcza** odbyła w sobotę wieczorem walne zgromadzenie w sali rozpraw sądu krajowego karnego, na którem zebrało się około 100 osób zarówno pań jak i panów. Między innymi przybył wiceprezydent sądu krajowego wyższego p. Jarosław Stebelski, prezydent sądu krajowego p. Łukaszewski, wiceprezydenci sądu krajowego dr. Mendelsburg i dr. Pogorzelski. Zebraniu przewodniczył pierwszy wiceprezes Rady nadradca Szybalski przy

# Uroczysty wieczór ku czci Z. Krasińskiego.

—o—

„W sieroctwie po duchu i w serca żałobie
Czem poczcim my Ciebie? Na grobie
Krzyż — arfę i szablę położem:
Boś śpiewak był Pański,
I rycerz kapłański,
Co brzydził się hańbą i nożem."

W Pol: Na zgon Z. Krasińskiego.

Piękną a niestety rzadką uroczystość święcić będziemy w dzień 15 bm. w murach miejskiego teatru. Oto dzięki inicyatywie i usiłowaniom Wydziału Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich, odbędzie się uroczysty wieczór ku czci Z. Krasińskiego. I nie jest bez głębszej myśli ta zbożna intendya Towarzystwa, by uroczystym obchodem święcić pamięć i szerzyć kult „Bezimiennego Poety". Troska o szczęście młodzieży, gorące pragnienie zapewnienia jej wytarania życia po ciężkiej pracy, podejmowanej w najopłakańszych warunkach, choć kilka chwil jaśniejszych, pogodniejszych, wzmacniających ciało i krzepiących ducha skwapliwe zapobieganie, by w wolnych chwilach, niestrzeżona, nieprowadzona przez nikogo, zamiast wypoczynku nie schodziła na bezdroże, nie marnowała skarbów ducha i ciała niezbędnych na życie całe, nie nasiąkała w nieodpowiednich lokalach i towarzystwach zabójczymi wyziewami, zatruwającymi często na zawsze ich wrażliwy umysł i otwarte na wszystko serce, oto są cele, oto ideał, przyświecający Towarzystwu kolonii wakacyjnych. A ideał ten wynikł najpierw ze szczerego ukochania kwiatu narodu i z tego głębokiego przeświadczenia, o-partego na wiekowem doświadczeniu, że często jedna chwila młodości decyduje o całem późniejszem życiu. I tu schodzi się Towarzystwo w tej trosce i tem doświadczeniu z troską i przekonaniem Piewcy Przedświtu, głoszącego niezachwianą prawdę, że:

„Młodość. Mistrzu jest rzeźbiarską
Co wykuwa żywot cały,
Choć przeminie sama szparko,
Głos jej dłuta wiecznotrwały."

Pięknie więc i mądrze postępuje Towarzystwo, że otaczając ojcowską opieką młodzież zasłaniając ją w najniebezpieczniejszym okresie życia od zgubnych wpływów, ona tylko dba o zdrowie i czerstwość ciała, ale serca i duszy wskazuje szczytne ideały, szerząc wśród niej kult dla jednej z wielkich chwał Ojczyzny zaszczepiając w czułych młodzieńczych duszach, cześć dla wielkiego poety i wielkiego patryoty a który niestety za długo na nią czekał i jeszcze dotąd w społeczeństwie polskiem należycie nie jest ani znany, ani zrozumiany, a wskutku tego najmniej z pomiędzy trzech wielkich wieszczów kochany. „Poeta myśli" obok prostego Mickiewicza i fantastycznego Słowackiego spotykał się u ogółu z pewną chłodną admiracyą połączoną nierzadko z mglistem uprzedzeniem z tytułu jego „artystycznych", „klerykalnych" przekonań i upodobań a niezwykła jego twórczość allegoryczna w formie a w treści pełna przeczuć wieszczeń nierzadko tendencyi i polemiki, była niedostępną dla jednych, niesympatyczną dla drugich. Dziś wprawdzie wiele z tych uprzedzeń i niechęci rozwiało się, ustępując miejsca należytemu zrozumieniu i umiłowaniu głębokich myśli, płomiennych uczuć i wzniosłych tendencyi Psalmisty polskiego, przecież daleko jeszcze do tego, cośmy winni temu, który żyjąc w epoce najcięższej dla narodu, kiedyto „próżno blask walczył z ślepej nocy siłą" sam „jak Dant za życia przechodząc przez piekło" całą potęgę genialnego umysłu i gorącego serca wytężał w tym kierunku, by nikt z braci jego nie wpadł w rozwarte pod nogami piekło zwątpienia, rozpaczy i upodlenia. Słońce jego natchnień lśniące nieporównanym blaskiem na firmamencie narodowego życia, rozjaśniało złowrogie mroki porozbiorowej epoki, ogrzewało bratnie serca, skostniałe w lodowatej atmosferze niewoli, przepełnione miazmatami zwątpienia, żalu do Boga i ludzi. Jak twórca III. części Dziadów, tak piewca Przedświtu przejął w swe serce wszystkie miecze boleści godzące w pierś narodu jak tamten, tak i on kładł na zaognione rany kojący balsam, a trzymając bez ustanku dłoń katną dłoń na pulsie życia narodowego, odczuwał i przeczuwał wszystkie jego zdrowe i chorobliwe uderzenia a zarazem przestrzegał z całą siłą przekonania, moralną powagą, głębokim rozumem, niezachwianem męstwem, czyto przypominając zbawczą prawdę, że:

„Nikt nie stawia gmachu z błota
I najwyższy rozum — cnota".

czyto przed hańbą r. 46 rzucając z rozdartego serca zaklęcie i wezwanie:

„Hajdamackie rzućcie noże,
I oszczerstwa i bluźnierstwa,
By nie klęły na was wieki,
Że cel wieków znów daleki".

czyto skoro „wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń" błagając Boga o lepszą jaśniejszą przyszłość:

„Błagamy Ciebie, daj nam serce czyste
Odnów w nas zmysły z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich i daj wiekuiste
Wśród dóbr swych dobro — daj nam dobrą (wolę
....świętymi czynami
Wśród sądu Twego, samych wskrzesić o (siebie"

czy to wreszcie przestrzegając, że:

..... „modlitwa jedyna,
Co godna Stwórcy, od hymnu się wszczyna,
Lecz nie zna myśli i czynów rozdziału"...

Tak śledząc przez całe życie z serdecznem drżeniem bieg mowy ojczystej, to rzucanej strasznym huraganem w bezdenne głębie rozpaczy i zwątpienia, to miotanej na złowrogie rafy i skały zgubnych konspiracyi i zdrożnych usiłowań mógł z pełną słusznością napisać o sobie te rzewne a tak prawdziwe słowa: „nigdy i nigdzie w niczyjem sercu wiary nie zniszczyłem, owszem osłabłą krzepiłem, nieistniejącą stwarzałem i umarłą wskrzeszałem. Kto powie, że odemnie się nauczył, że człowiek nie winien być aniołem, nie winien czuć się boskim i dążyć odepchnąwszy podłość wszelką w wznioślejsze okręgi — kto powie, żem kiedykolwiek przystał w drugim na jedną chwilę niegodności, niedumy, niepowagi, żem kiedykolwiek zalecił brak szlachetności i urody nieśmiertelnej — tego

udziale drugiego wiceprezesa ks. prał. Wądolnego. W zagajeniu zaznaczył przewodniczący że towarzystwo jakkolwiek przez rok istnienia walczyło z wielu trudnościami, spotkało się jednak z wielką przychylnością i pomocą społeczeństwa. Wymaganym potrzebom jednak zaledwie w jednej dziesiątej części było w stanie zadosyć uczynić. Jest przecież nadzieja osiągnięcia lepszych rezultatów, liczba bowiem członków ustawicznie się zwiększa.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu, nadradca dr. Franciszek Bujak złożył sprawozdanie z działalności Rady opiekuńczej krakowskiej, zaś podgórskiej przewodniczący i kierownik radca St. Szuro, wreszcie niepołomickiej radca Madeyski.

Sprawozdanie z obrad kongresu dla ochrony dzieci w Wiedniu złożyli fachowo referenci. Zagaił je przewodniczący, podnosząc bardzo pożyteczną myśl, aby istniały dalej i pracowały krajowe komitety, które przygotowywały udział poszczególnych krajów koronnych w kongresie. Potem przedstawili kolejno różne działy obrad kongresu i wynik jego prac w specjalnych dziedzinach pp.: dr. Kumaniecki, naczelnik okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, lekarz dr. Tadeusz Żeleński, starszy radca dr. Franciszek Bujak i sekretarz sądowy dr. Jan Schwarzenberg-Czerny.

W dyskusji nad referatami zabierali głos pp.: adwokat dr. Józef Steinberg, dyrektor szkoły z Półwsia Zwierzynieckiego p. Wojtyga i kierowuik szkoły z Prądnika Czerwonego p. Andrzej Gajewski, stawiając różne praktyczne wnioski i postulaty; między innemi, domagając się tworzenia Rad opiekuńczych we wszystkich gminach podmiejskich i wiejskich.

— **Wieczór ku czci Krasińskiego.** Staraniem Towarzystwa kolonij wakacyjnych młodzieży szkół średnich odbędzie się w teatrze miejskim, w poniedziałek dnia 15 kwietnia, wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego. Słowo wstępne wypowie prezes Akademii umiejętności prof. Stan. Tarnowski w deklamacyjnej części programu weźmie udział p. Michał Tarasiewicz. Znakomity artysta wygłosi kilka celniejszych utworów poety, między innymi wyjątki z „Wstępu“ do „Irydyona“. Pan Józef Węgrzyn wygłosi jeden z lirycznych wierszy Krasińskiego: „Znasz co namiętność“. Na deklamację zbiorową wybrano wspaniałą scenę „wielkiego dyalogu“ Irydyona z Ulpianem. Kierownictwo prób tej deklamacji zbiorowej, w której biorą udział chóry młodzieży, od dni już kilku prowadzi artysta teatru miejskiego, p. Jednowski.

Nie ulega wątpliwości, że wieczór ku czci Krasińskiego wzbudzi powszechne zajęcie, zwłaszcza, że części deklamacyjnej programu odpowiadać będzie równie harmonijnie dobrana część wokalno-muzyczna.

Pozostałe jeszcze w niewielkiej ilości bilety nabywać można (po cenach zwykłych — bez dopłaty uiszczanej w kasie zamówień) u sekretarza Towarzystwa w lokalu redakcyi *Czasu* (przy ulicy św. Tomasza l. 32) codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 5 do 8 wieczorem.

— **Zapisy na tut. Uniwersytecie** jak nam komunikują, kończą się dn. 12. bm. Dnia 15. bm. rozpoczyna się letnie półrocze, które potrwa do 20. lipca b. r.

— **Żydowska natrętność.** Od jednego z przejezdnych, warszawianina otrzymujemy następujące zażalenie: Zwiedzając Kraków, udałem się również do wnętrza sukiennic, aby oglądnąć znajdujące się tam herby miast polskich. Ledwo jednak wszedłem, zostałem otoczony całą zgrają żydówek, które zaczęły mnie gwałtem ciągnąć, bym nabył od nich najrozmaitsze pamiątki polskie, jak orzełki, spinki z orłami i tym podobne rzeczy, drogie każdemu Polakowi a cóż dopiero temu, kto przybył odetchnąć konstytucyjnem życiem Galicji. Jakże mnie tedy srogo zabolało to frymarczenie patryotyzmem przez żydówki, których rasa nawet na uczuciach ludzkich musi robić interesa. Z trudem zdołałem się im wyrwać zrezygnowawszy raz na zawsze z oglądania wnętrza sukiennic... Do powyższych słusznych uwag musimy dodać tylko to, że polskie i katolickie nasze władze mogły by wreszcie raz energicznie wystąpić przeciwko takiej bezczelnej żydowskiej natrętności.



## Pożary i wylewy.

**Sanok.** Donoszą nam następujące szczegóły o strasznym wylewie Sanu:

Juz od kilku miesięcy naniosła woda kry, które spiętrzone leżały prawie całą zimę, kilka kilometrów za Sanokiem, na drodze do Mrzygłodu. Obecnie, przy częściowem puszczeniu lodów i wezbraniu wody w temże miejscu utworzył się zator. Zapora ta jest nadzwyczaj silna; tworzona przez całą zimę—bardzo trudna do rozbicia. Dnia 5-go, około g. 5 m. 30 wieczorem, przy powiększeniu się stanu wody, która nie mogąc się przecisnąć, w przeciągu kilkunastu minut cofnęła się i zalała całą dolną cczęść miasta, położoną nad Sanem aż do stacyi kolejowej. Nastąpiło to tak szybko, że

odwoływam nie przed ludzi sąd, bo ludzie nic by tu nie pojęli — ale przed sąd Boga! Nie! przez Boga wiekuistego, nigdy i nigdzie natury bliźnich moich o włos jeden nie poniżyłem; wszystką siłą ducha w niebo porywałem ich, a przynajmniej pragnąłem ich w nieboporwania“ (z listu do Słowackiego r. 1841).

Jakże więc nie czcić uroczystymi obchodami pamięci takiego wybranego męża, jak nie złożyć hołdu jego genialnemu umysłowi a czci wielkiemu sercu? Czyż nie należy przypominać w wieku który też ciąży nad nami, jak ołów, w którym także dążenie do ideału oblane krwią i otoczone zniszczeniem“, że „powstaje się z pod sromu“, czyż i dzisiaj w czasie złowrogich tarć i antagonizmów społecznych nie pora pamiętać że „nowe zbrodnie, które karzą dawne a same nic nie utworzą, przechodzą bez śladu jak koń Attylli“, że ponad przepaściami ludzkiej nędzy, przewrotności, nienawiści i zbrodni stoi jak słup śnieżnej jasności, oburącz wsparty na krzyżu, jak na szabli Mściciel“ i jak przed wiekami, tak teraz i po wiekach in hoc signo vincemus?! Czyż dzisiaj „na ziemi mogił i krzyżów“ mniej niż kiedykolwiek konieczne i pouczające jest odtworzenie tragicznych losów Irydyona? Niestety! Nigdy nie będzie zupełnie zbyteczne przypominanie polskiemu społeczeństwu, że szczęście i wolność, obiecane ludziom na szczycie Golgoty“ nie płyną z nienawiści i zemsty, że „zmartwychwstaje się nie ze snu ale pracy wieków“ i że, jeżeli chcemy by „po długiem męczeństwie“ Pan rozwiódł nad nami „zorzę“ trzeba przedtem „czynić ciągle i bez wytchnienia.“

Nie dla współczesnych więc tylko była poezya Krasińskiego; nie straciła ona po dziś dzień i nie traci nigdy żywotności, jak każde dzieło głębokiego umysłu i gorącego serca, nie przestanie nigdy czarować urokiem formy, oświecać mądrością, rozgrzewać uczuciem podnosić ideałami budować cnotami i zasługami.

Spieszmy więc na święto Krasińskiego w mury świątyni narodowej sztuki, a z pewnością przeżyjemy tam parę chwil górnie, uczujemy w sobie pod działaniem czasu prawdziwie wielkiej poezyi, strzelającej do nas „brzmiącemi słowy“ „dawne serca bicie“ wyjdziemy stamtąd lepsi, uszlachetnieni i pokrzepieni na duchu bo:

„Pieśń Twoja nad ziemią, to niebo szkarłatu
Na wielkie świadectwo i ziem światu —
Pieśń wieku — za Naród — na czasu:
Jak rycerz orężna,
Jak Cherub potężna —
I poszła z zapasu — w zapasy“.

J. B—cki.

## Kronika literacka.

### Z teatru miejskiego.

„Don Carlos“ z gość. występem p. Tarasiewicza.

Z przyjazdem p. Tarasiewicza rozpoczął się w naszym teatrze okres wielkiego repertuaru dramatycznego. Przy całem uznaniu dla dyrekcyi za pozyskanie cennego i ogólnie lubionego artysty nie możemy się wstrzymać od uwagi że nie wydają nam się normalnemi stosunki, w których jedna wielka gałęź repertuaru musi leżeć odłogiem, dopóki jej nie pobudzi do krótkiego życia gość, nie należący stale do składu teatru Przelotne przypomnienie „Carlosa“, „Kordyana“ i „Księcia niezłomnego“ nie pozwoli nam tem mniej zapomnieć, że scena nasza nie posiada również ani Hamleta ani Otella Makbeta, ani nawet Franciszka Moora.

Wracając do wznowienia sobotniego nie pomylimy się zapewne w przypuszczeniu, że p. Tarasiewicz nie bez powodu rozpoczyna zwykle swoje występy od roli Carlosa. Artysta ma w niej pewnie szczególniejsze upodobanie, gdyż ona była jednym z pierwszych jego wielkich tryumfów w repertuarze bohaterskim i w istocie dziwnie odpowada jego wszystkim warunkom. Szlachetny kunszt słowa, którego p. Tarasiewicz jest niestety bodaj jedynym przedstawicielem w młodszem pokoleniu artystycznem, zapał młodzieńczy i wytworność form zewnętrznych składają się w niej na całość pełna, powagi i wdzięku. Z innych wykonawców wyróżnił się bardzo korzystnie p. Andruszewski, wysuwany zwykle przez reżyserye do ról odpowiedzialnych w warunkach niekoniecznie pomyślnych, bo albo podczas gościnnych występów, albo w wznowieniach dla zapełnienia luki w obsadzie spowodowanej przez ubytki z personalu. W późniejszych rzedstawieniach będzie mógł artysta zapewne jeszcze niejedno dodać do postaci Filipa i wypracować delikatniej szczegóły obu scen w sypialni i w więzienju, ale to co dał dotąd jest w zasadzie dobre i zasługuje na wszelkie uznanie. Doskonały wygląd zewnętrzny bardzo pomagał p. Andruszewskiemu do wywołania wrażenia. Również p. Mielewski jako markiz Poza przedstawił rezultat poważnej pracy, której lepsze zżycie się z rolą doda jeszcze pewnie więcej prawdy i siły. Z epizodów zarysowały się dobitniej figury księcia Alby (p. Węgrzyn) i inkwizytora (p. Jednowski.)

Królowę Elżbietę grała p. Borodicz z naturalną godnością i powagą i z siłą dramatyczną, gdzie tego sytuacya wymagała. Mniej szczęśliwem natomiast było może powieszenie Eboli p. Wysockiej, która nie zawodzi nigdy w odtwarzaniu natur prostolinijnych, twardych, ale gubi się w subtelnościach złożonej psychiki, wynikającej z kobiecości nieobliczalnej, fantastycznej a namiętnej.

Cała ta strona roli zaprzepaściła się w zimnej i sztywnej posępności, przypominającej raczej Antygonę czy Medeę, ale nie lekkomyślną, żarem namiętności trawioną, Eboli. Również strona kostiumowa nie była bez zarzutu.

Z uznaniem zapisujemy, że przerwy między odsłonami umiano ograniczyć do minimum tak, że przedstawienie nie przeciągało się już tak jak dawniej.

wlcz.

* * *

— **Z teatru ludowego.** Jednym z bardzo ważnych czynników szerzących oświatę wśród ludu jest teatr ludowy, który pobudzając wyobraźnię widzów odpowiedniemi sztukami może dowoli tą wyobraźnią kierować a przynajmniej własnowolnie nadawać jej pewien kierunek etyczny, który nieraz bardzo silnie zarywa się w głąb duszy mniej uświadomionego widza...

Jest też odpowiedzialnością ogromną przedsiębiorców teatrów-ludowych dawanie sztuk takich których moralna wartość jest co najmniej podejrzaną...

Kierownikiem więc, przedsiębiorcą, powinien zostawać tylko człowiek taki, który oprócz prawdziwego znawstwa sztuki ma etycz-

wielu mieszkańców nie zdążyło nawet wyjść z domów; stan wody podniósł się momentalnie około 2 metry. Wkrótce zciemniło się; ratowano zalanych sporządzając na prędce tratwy. Czynną była straż ogniowa i miejska policya, oraz wiele osób prywatnych. Ojciec ratując dwoje dzieci znużony i wyczerpany wypuścił jedno, które silny prąd wody porwał z krą i utonęło. Przez błonia wracał żandarm z jednym wojskowym, woda tak szybko ich otoczyła, że nie mogąc dojść do poblizkich domów wskoczyli na znajdujące się drzewa zkąd dopiero koło 2-giej w nocy zostali wyratowani. Czy więcej wypadków z ludzmi nie było nie wiadomo. Tratwy uwijają się jeszcze pomiędzy domami, niosąc ratunek pozostałym w nich mieszkańcom. Po południu na kilka godzin przed katastrofą przybył oddział pionerów lecz dotąd nie opanował jeszcze i nie rozbił zatoru; woda nad ranem 6 go opadła około 1 m. jednakże nie jest wykluczony ponowny przybór. Straty są duże, ponieważ nikt nic nie uratował. Woda oknami wchodziła do wielu domów. Rozbijając zator przed kilku tygodniami można było uniknąć katastrofy.

* * *

— **Rudnik** (nad Sanem.) Już przed 11 laty spalił się Rudnik prawie doszczętnie.

6-go bm. znowu to samo nieszczęście spotkało to miasto i tak na pozór ubogie, o czem świadczą liche domki stojące obok siebie. O godz. 8 i pół wieczorem wybuchł ogień w jednej z piekarni żydowskich, który z szaloną szybkością objął także inne budynki tak, że w niespełna 15 minut paliło się już 7 domów.

Wobec pezeciwnego wiatru groziło miastu doszczętne palenie. Ochotnicza straż, która pod każdym względem dzielnie się spisała miała wobec tego bardzo trudne zadanie. Akcją ratunkową kierowali: naczelnik straży p. Gazda i p. Niewolkiewicz, którzy ze swego zadania wywiązali się znakomicie, bo udało im się ogień zlokalizować całkiem. Spaliło się doszczętnie 22 domów, a przy niepomyślnym wietrze, z pewnością całe miasto obróciłoby się w perzynę, gdyby nie doraźna pomoc straży ochotniczej, a także okolicznej. Przy tem zaznaczyć trzeba, że wiele rzeczy brakowało do ratunku, jak drabin i osęk. Miesz. Rudnika niepochlebne o sobie wydali świadectwo, bo zamiast wspólnemi siłami przyczynić się do ugaszenia ognia, nie dość, że podziwiali widok pożaru, ale wynoszone wiktuały ze sklepów ginęły w niewytłomaczony sposób tak, że jednemu katolickiemu kupcowi zginęło rzeczy na 1000 koron.

Ludność przeważnie żydowska, utrzymująca się z wyrobu koszyków, znalazła się znowu bez ratunku, gdyż wszystko pożar pochłonął. Pomoc więc ze strony rządu jest konieczną. Rudnik należy do hr. A. Tarnowskiego. Część domów była ubezpieczoną.

* * *

— **Gorlice** 8 kwietnia. Rzeka Ropa wystąpiła znowu z brzegów i zalała nadbrzeżne grunta zabierając części takowych i niszcząc ogrodzenia. Most rządowy grozi zawaleniem. Konieczną jest jak najszybsza regulacya tej rzeki i postawienie żelaznego mostu. Swietny Magistrat nie czyni w tym kierunku żadnych starań narażając życie i mienie mieszkańców na zagładę, lecz zadawalnia się wrzucaniem śniegu i lodu pod most, przez co tworzy sztuczny zator i zwiększa niebezpieczeństwo. Woda zabrała już dwa lodowce mostowe a lada chwila zabierze resztę, bo woda coraz więcej wzbiera.

---

ny zmysł moralny, dający rękojmię, że strawa duchowa którą on poda ludowi nie tylko nie wpłynie na niekorzyść tego ludu, lecz przeciwnie podniesie jego stan duchowy i rozbudzi w nim zamiłowanie estetyki i artyzmu.

Drugim również ważnym czynnikiem w tym rozbudzaniu ludu jest tak gra artystów jak i sami artyści.. Jeśli widz czuje, że gra artysty nie jest wymuszoną, k sławą i ciężką, to on przejmuje się nią tak daleco, że niejako gra wspólnie z aktorem a to odczucie pozostawia mu nieraz głębokie duchowe ślady...

Jakimż więc musi być artysta by wywiązał się rzetelnie z twego zadania!... Musi to być przedewszystkiem jednostka miłująca grę dla gry a potem miłująca tych, którzy tę grę oglądają... I jeszcze jeden warunek... oto.. aby wogóle mogła być mowa o wrażeniu duchowem, potrzebnem jest koniecznie pewne udogodnienie fizyczne dla widzów.. to znaczy, żeby ten widz mógł spokojnie i wygodnie grę obserwować.. Który też z tych warunków spełnia lub spełniał teatr ludowy?

Z głębokim żalem musimy oświadczyć, że żaden! Na kierowników podawali się przeważnie ludzie, którzy przedewszystkiem mają na celu.. zrobienie interesu na teatrze ludowym tak kosztem aktorów jak też i publiczności.... Artystami są ludzie, którzy od pół roku gryzą się między sobą i dopuszczają do brutalnych zajść w swojem gronie, a wreszcie przedstawienia teatralne odbywają się w.... stajni! ?

I gdzież tutaj może być mowa o jakiemkolwiek działaniu dodatniem teatru ludowego! Owszem działanie to jest przeciwne. wprost deprymujące widzów. A jeśli tak jest to jaką odpowiedzialność za to przyjmują miarodajne czynniki, jak mogą pozwalać na takie poniewieranie sztuki i estetyki !...

„A jeśli cię gorszy ręka to utnij ją i odrzuć od siebie" A więc może lepiej by było teatr ludowy zamknąć niż pozwalać na to co się tam dzieje. — A teraz jeszcze słów kilka pod adresem pana Frączkowskiego... Kilku artystów zarzuciło p. Frączkowskiemu w „Naprzodzie" takie sprawy że jeśli p. Frączkowskiemu zależy na powodzeniu to bezwarunkowo musi z zarzutów tych się oczyścić.... Ma przecież do rozporządzenia § 19 ust. pras. i ma sąd... Sądzimy że nie pozwoli się więc tak poniewierać i sprawę tę przed daniem pierwszego przedstawienia załatwi..

A potem „przeczyścić" teatr ludowy i weźmie się do rzetelnej pracy powodując się dewizą ze „nie teatr ludowy dla mnie, lecz ja dla teatru".

ST. RAWICZ.

* * *

— **Opera lwowska w Krakowie.** Jak nam donoszą ze Lwowa, między dyrekcyami teatrów lwowskiego i krakowskiego stanął układ, według którego po skończeniu sezonu dramatu w teatrze krakowskim rozpocznie się dwumiesięczna gościna opery lwowskiej. Z tego powodu przedstawienia dramatyczne mają się w Krakowie zakończyć wcześniej niż zwykle, mianowicie 15 czerwca. Nazajutrz rozpoczną się już przedstawienia opery. W swoim repretuarze przywiezie teatr lwowski przedewszystkiem „Starą baśń", „Eugeniusza Onegina" Czajkowskiego, „Przyjaciela Fryca" Mascagniego. Dyrektor Heller ma również zamiar przeprowadzić rewizyę nieprzychylnego wyroku wydanego przez Lwów na „Pana Tadeusza" Wydżgi przez przedstawienie tej tak gorąco dyskutowanej opery w Krakowie, w formie skróconej i zmienionej. Przedstawienia Wagnerowskie „Walkiryi", „Zygfryda" — „Tanhaeusera" i „Lohengruena" na razie są jeszcze wątpliwe, gdyż Aleksander Bandrowski ma podobno wcale nie brać udziału w występach opery lwowskiej w Krakowie. Byłaby to strata zarówno dla Krakowa, nie znają cego dotąd, większości tych dzieł muzycznych, jak i dla dyrekcyi lwowskiej, która przez to pozbawiłaby się kilku przedstawień z pewnością bardzo korzystnych pod względem kasowym. Także „Stara baśń" bez autora libretta w głównej partyi straciłaby wiele siły atrakcyjnej. Oprócz oper, ma być danych także szereg operetek, między niemi głośna obecnie na całym świecie „Wesoła wdówka".

# Telegramy.

### Z uniwersytetów rosyjskich.

**Petersburg.** Do „Now. Wremia" donoszą, że na uniwersytecie kijowskim mają przeważny wpływ rewolucjoniści. Studenci moskiego uniwersytetu trwają przy swojem ultimatum, którem zażądali prawa odbywania zgromadzeń politycznych. Uniwersytet prawdopodobnie przed majem nie będzie otwarty.

### Pożar dworca kolejow. w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Wczoraj rano zniszczył pożar centralną stację kolei miejskiej. Walące się mury zabiły 7 strażaków.

### Zniszczony pancernik.

**Paryż.** Do „Figara" donoszą z Toulonu: Król Edward i wiceprezes admiralicji angielskiej, przy zwiedzaniu okrętu „Jena" oświadczyli wobec francuskich admirałów, że „Jeny" nie będzie można już użyć ani jako okrętu wojennego, ani jako części eskadry dla ofenzywy.

### Dymisjowanie prezosa syndykatu.

Paryż Prezesa syndykatu służby ministerstwa skarbu oddalono ze służby z powodu artykułu zamieszczonego w dzienniku stowarzyszenia w którym zawarta była groźba strejku.

### Manewry cesarskie.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że tegoroczne manewry cesarskie odbędą się z końcem sierpnia albo z początkiem września w Karyntyi. Główna kwatera naczelnego kierownictwa manewrów znajdować się będzie w Sanct Voigt nad rzeką Glan. W budynku miejscowego starostwa urządzonem będzie mieszkanie dla cesarza.

### Podróż cesarza do Pragi.

Praga. „Prager Ztg." podaje w części nie urzędowej program pobytu cesarza w Pradze. Według tego programu przybędzie cesarz do Pragi w poniedziałek dnia 15 kwietnia o godz. 4 popoł. specjalnym pociągiem dworskim na dworzec kolei Franciszka Józefa. Z dworca kolei odbędzie cesarz uroczysty wjazd na Rradczyn. Eskortę tworzyć będzie oddział konnej straży złożonej z obywateli.

### Z Dumy.

*Petersburg.* (Pet. aj. tel.) Duma obradowała wczoraj nad kwestją agrarną. W sali próżnej w połowie, wygłaszali mowcy długie mowy. Pos. Szungulin, który zwalczał doktryny socjalistów i stronnictwa pracy w przedmiocie zniesienia własności gruntu, mowę swą zakończył postawieniem ironicznego wniosku imieniem nowego stronnictwa (kapitalistycznych socjalistów), który domaga się zniesienia tytułu wszelkiej własności a więc i posiadania energji ducha, talentu itp. Pos. Szungulin zeszedł z trybuny wśród oklasków prawicy i okrzyków oburzenia na lewicy. Następny mowca włościanin wyśmiewał uświęconą nietykalność własności i zakończył mowę ostrzeżeniem przed draźnieniem ludu, któremu, gdy zaatakuje swoich nieprzyjaciół, nic się nie ostoi i który w końcu sam zagarnie panowanie. Pos. Konstantynow (str. pokojowego odrodzenia) słabym ze wzruszenia głosem, że zaledwie go można było słyszeć, postawił wniosek, aby Duma wyraziła pogardę posłowi, który odważył się w Dumie robić żarty. (Poruszenie na prawicy, oklaski na lewicy). — Na tem posiedzenie zamknięto.

### Odwiedziny monarchów.

**Ateny.** Do portu Pireus przybył król Wiktor Emanuel, witany przez króla Jerzego i następcę tronu. Powitanie było nader przyjazne.

**Kartagena.** Przybyli tu król Alfons, królowa matka, ks. Ferdynand bawarski i infantka Teresa. Król na jachcie „Giraldo" wyjechał na pełne morze naprzeciw króla Edwarda.

**Madryt.** Dziennik urzędowy donosi, że król Alfons zamianował króla Edwarda angielskiego jeneralnym kapitanem armii hiszpańskiej w dowód szczerej przyjaźni i czci.

---

# Powinieneś Pan palić tylko



**Jacobi's LA FLEUR** Antynikotyna w pudełkach od cygar

**Nowości otrzymane na skład główny poleca**

## Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności l. 69057). — Telef. l. 629.

**Benedyktowicz L.** Rodowód secesyi w malarstwie i rzeźbie. Jej kwiaty i owoce na naszej grzędzie . . . . . . . . 1.—
**Bratkowski S.** Najśw. Sakrament w życiu św. Stanisława K. . —.50
**Byszewski S.** Jak pojmują wychowanie Anglicy . . . . —.60
**Chłapowski F.** Życie i prace ks. Rogalińskiego Cz. II. . . . 2.— poprzednio wydana Cz. I. . 2.50
**Chodyński H.** Sejmiki ziem ruskich w wieku XV . . . . 3.—
**Fierich F. X.** Nauka o sądach cywilnych i procedura cywilna. Tom II.: Prawo procesowe cywilne. Część I: Nauka o stronach i zastępcach . . . . . . . 5.—
**Gargas Z.** Stowarzyszenia spożywcze w Galicyi . . . . 2.—
**Górski F.** Pisma zbiorowe. Rozprawy i artkuły społ. i roln. 5.—
**Jachimecki Z.** W. Mozart. W 150 roczn. urodzin. Z portretem. 2.40
**Kozicki W.** Św. Sebastyan. Studyum porównawcze z dziej. sztuki włoskiej. Z 28 illustr. . . 5.—
**Koźmian St.** Podróże i polityka. Wyd. II w dwu tomach . 10.—
**Lednicki A.** Mowy polityczne I Przed zwołaniem Dumy. (Konstancin. Ludwerowo. Moskwa. Petersburg. Warszawa. Kraków. Zakopane.) . . . . . . . . . 3.—
**Lieder-Roliez W.** Pieśni niepodległe . . . . . . . . —.80
**Łubieński F.** Do Monako. Powieść II tomy . . . . . . 6.—
**Milewski J. i W. Czerkawski.** Polityka ekonomiczna. Dwa tomy . . . . . . . . . 16.— W oprawie płóciennej . . 19.—
**Morawski F.** Z zachodnich kresów Szkice i rozpatrywania . . 5.—
**Smólski G:** Zo zbioru podań, o powieści i baśni kaszubskich 2.—
**Sofokles,** Elektra. Przedłożył K. Morawski . . . . . . . . 1.20
**Starowieyski F.** Z dziejów Stolicy św. za pontyfikatów Leona XII i Pjusa VIII (1823 1830) . . 5.—
**Stasiak L.** Gadzina. Powieść pruska . . . . . . . . . . 2.—
**Stasiak L.** Trzecie humoreski 2.—
**Szpaderski J.** Homilie i nauki niedzielne. Cztery tomy . . . 8.—
**Tarnowski St.** Historya literatury polskiej. Tomu VI. część I. (Wiek XIX 1850- 1863) . . 4.—
**Teka grona konserwatorów** Galicyi zachodniej. Tom II. Z 228 ilustracyami, 4 światłodrukami i 3 tablicami w hieliograwurze 20.—
**Wybór anegdot.** Zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sądziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, sutdentów i. t. d. Wydanie II. . . . . . . . . 3.20
**Zamoyski A.** Moje przeprawy. Dwa tomy . . . . . . . 6.—
**Zbiór pieśni kościelnych.** ludu polsk. dla użytku parafian —.12
**Ze sztuki polskiej** Sokołowski, Jan Matejko, Górski. Polsk. sztuka sztuka współczesna (1887-1898) 1.20
**Zoll F.** Hist. prawod. rzym. Cz. II. Hist. źródeł prawa pryw. . . 3.—
**Zoll F.** Pandekta. Tom I . . 12.—
**Zubrzycki J.** Zwięzła hist. szt. od najpierw. jej zacząktów po czasy najnowsze. Z 107 ryc. w tekście 5.— W oprawie płóciennej . . . 6.—

*STANISŁAW ZAŁĘSKI*

## JEZUICI W POLSCE

Tom V Jezuici w Polsce porozbiorowej (1773—1905). — Dwie części z mapą Koron 15.— Z przesyłkę pocztową Koron 15.80.

**Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie**

## Zmiana adresu.

**Architekci**

## J. Sosnowski & A. Zachariewicz

**Pierwsze krajowe**

## przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych

Exsposition universelle 1900 Paris **Grand Prix**, Wystawa jubileuszowa 1902 Lwów **zaszczytne uznanie.**

**Filia w Krakowie** od 1 kwietnia mieści się przy **ul. Swoboda l. 2,** I p, telefon Nr, 137 b (w domu krakowskiego zakładu witraży S. G. Żeleńskiego).
Wstępne projekty i przedmiary **bezpłatnie.** 898 10

Lw: 19.691.

# Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona roczna płaca 2.400 K. i dodatek na mieszkanie 400 K., będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak w odpowiednim czasie przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacja z prawem do emerytury; od chwili stabilizacji biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 300 K. rocznie.

Kompetujący o tę posadę mają udowodnić: a) że nie przekroczyli 40 lat życia, — b) że posiedli odpowiednie studya w zakresie nauki rysunków oraz projektowania wzorów tkackich wreszcie w ogóle w kierunku przemysłu artystycznego. Zadaniem nauczyciela będzie udzielać nauki rysunków w szkole i projektować wzory dla przemysłu tkackiego.

Należycie udokumentowene podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 15 maja b. r.

We Lwowie dnia 21 marca 1907.
*Piotrowski.*

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom

**Bilińskiej, Gleshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**

tudzież specyalne lecznicze ja: litową, bromową, jodopą, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralue z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguer yach cenniki na żądanie darmo.

## Szkodliwość nikotyny usunięta.

# „Salvesol"

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny** w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna **nie dostaje się do ust,** a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze **„Salvesolem"** — oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mars.

**WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.**

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.

1799 13

Z wysokiem poważaniem
*Prof. dr. Antoni Mars.*

Oryginalny pakiecik »**Waty Salvesol**« wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 tutek ze »Salvesolem« K. 2·80. 1 Pakiecik waty «Salvesol« 30 lub 60 hal. — 10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

**Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"**

**M. W. Bełdowski, — Kraków.**

## Organy i fisharmonie

**restauruje** gruntownie tak w miejscu jak i na prowincyi. [393

**Józef Słotwiński,**
KRAKÓW, Sławkowska 6.

## Panny

Zdolne spódniczarki znajdą stałą pracę i dobre wynagrodzenie, w **pracowni St. Misia** w Krakowie Bracka 5. 399 5

## Technik

z ukończonym wydziałem budownictwa Szkoły Przemysłowej i praktyką budowlaną **potrzebny natychmiast.** Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Teodor Hoffman Rzeszów. 402 3

## Optyka mechanika

potrzebuje wyłącznie do sklepu Witold Tranda w Przemyślu. 401 3

## Do parcelacyi

pod korzystnemi warunkami folwark Gawrzyłowa 300 mórg na przedmieściu w Dębicy kolej gimnazyum w miejscu, grunta pszenne I kl. do tego należy młyn wodny, cegielnia i gorzelnia parowa. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Gawrzyłowa poczta Dębica. (378

## Derki na konie!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie, włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek *A*, szare z kolorowem szlakami, 2 m. dł.. $1^1/_2$ szer , k. 4- — *B* bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami, k. 5.50; *C* wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. długie, $1^1/_2$ szer. k. 6.80

Wysyła za zaliczką firma polska **A. WEISBERG, Wiedeń,** II., Unt. Donaustrasse Nr. 23 A. Cennik o innych derkach za darmo. 2600

## Poszukuje dzierżawy

**folwarku** od 20 do 50 m. ziemi zaraz lub od maja. Zgłoszenia pod **I. Ch. Słotwina** Brzezowiec. 287]

## Wolancik kryty

i wózek na resorach nowy, do sprzedania. Wiadomość: **T. Nawrocka,** Półwsie-Zwierzyniec w gminie na piętrze. [386

Do sprzedania bardzo tanio, zamiany na kamienicę lub parcelę budowlaną z ewentualną dopłatą,

## ładna obszerna willa

w Zakopanem, solidnie zbudowana, odpowiednia także na pensyonat, z kompletnem do tego urządzeniem lub bez. Możliwa spłata na raty. Wiadomość w biurze Wgo Girtlera, Kraków, Karmelicka 15. [388

## Dom gościnny

wraz z wyszynkiem wina, składem kawy, herbaty, sprzedaży wódek w zamkniętych naczyniach, oraz sklep z podawaniem potraw i noclegami przy stacyi kol. i fabr kach koło Krakowa do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gł. Nar." [388

## Parcela budowlana

w Podgórzu w śródmieściu przy ulicy Józefińskiej obok c. k. Starostwa do sprzedania. Wiadomość u właściciela przy ulicy Lwowskiej L. 9 w Podgórzu. [384

**Osoba** władająca językiem niemieckim znająca się na białem szyciu ze skromnymi wymaganiami znajdzie stałe zajęcie. Wiadomość: Rynek Kleparski L. 8.

## Mężczyzna

wszechstronnie wykształcony poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuję Admin. Głosu Narodu pod lit. **R. P.**

**Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!**

## Słownik

**portugalsko-polski**

opracowany pod redakcyą P. B. [illegible], wyszedł z druku

[illegible]

## Żegiestów

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

**Najsilniejsza szczawa żelazista:**

kąpiele mineralne-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne,** przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** — Lekarz zdrojowy: **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszeryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 K.) — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

**Osoba** w podeszłym wieku 85-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckich pozostająca w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc litościwych o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej

## Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu"





Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. [illegible]. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława [illegible].